

- R. Milev, *Veränderungen in der bulgarischen Medienlandschaft. Zur Entwicklung von Presse und elektronischen Medien im postkommunistischen Bulgarien*. „Osteuropa” z. 7/1994, ss. 683 - 697.
- P. Moissi, *Zur aktuellen Kulturpolitik der Rußländischen Föderation*. „Osteuropa” z. 6/1996, ss. 565 - 581.
- G. Simon, *Zukunft aus der Vergangenheit. Elemente der politischen Kultur in Rußland*. „Osteuropa” z. 5/1995, ss. 455 - 482.
- Umgang mit Freiheit. Literarischer Dialog mit Polen*. Red. B. Chrzastowska, H. D. Zimmermann. Berlin 1994, s. 250.
- Z. Wilkiewicz, *Die polnische Gesellschaft, ihre Intellektuellen und Schriftsteller in vier Essays*. „Osteuropa” z. 7/1995, ss. 627 - 637.

POLSKA W POLITYCE BEZPIECZEŃSTWA REPUBLICI FEDERALNEJ NIEMIEC

Historyczny zwrot, jaki dokonał się pod koniec lat osiemdziesiątych w światowej polityce przyniósł Niemcom nie tylko zjednoczenie, lecz zdecydowanie zmienił ich sytuację polityczną i militarno-strategiczną. Zakończyła się trwająca bez mała pół wieku konfrontacja Wschód-Zachód. Niemcy – była RFN i NRD – przestały być państwami frontowymi wzdłuż „żelaznej kurtyny”, ich terytorium nie leży już w zasięgu strategicznej ofensywy lub przeciwwuderzenia wojsk Układu Warszawskiego i NATO, a na mapach wojskowych planistów przestały być zaznaczane jako obszar dogodny dla przeprowadzenia rozstrzygającego starcia między dwoma blokami wojskowymi. W wymiarze politycznym – jak nigdy w swej dotychczasowej historii – Niemcy posiadają przyjazne stosunki i powiązania ze wszystkimi sąsiadami. Pozytywny rozwój sytuacji otworzył szansę nowego ukształtowania europejskiej „architektury bezpieczeństwa”, w czym Niemcy chcą i powinny aktywnie uczestniczyć.

Niemcy znów są tym, czym były kiedyś – centralną potęgą w Europie i stosunkowo najsilniejszym narodem o największym potencjale gospodarczym. „Nowa” Republika Federalna obejmuje niemal jedną czwartą ludności Wspólnoty Europejskiej i wypracowuje jedną trzecią produktu społecznego brutto¹. Centralne położenie Niemiec w Europie jeszcze bardziej zyskało na znaczeniu po 3 października 1990 r.; włączenie obszaru byłej NRD i przesunięcie wschodniej granicy państwa średnio o trzysta kilometrów na wschód spowodowało, iż Republika Federalna stała się krajem tranzytowym między Wschodem a Zachodem oraz między Skandynawią i rejonem Morza Śródziemnego. Ponadto, jako pełnoprawny członek Unii Europejskiej i NATO, jest pomostem łączącym Zachód z państwami Europy Środkowej i Wschodniej.

Mimo swego geograficznie centralnego położenia Republika Federalna jest jednocześnie najbardziej na wschód wysuniętym państwem Unii Europejskiej i Paktu Północnoatlantyckiego, graniczącym bezpośrednio z państwami, w których w ostatnich latach zaszły fundamentalne procesy zmieniające systemy społeczno-polityczne, gospodarcze i wojskowe. Wymusiło to konieczność całkowitej przebudowy niemieckiej polityki bezpieczeństwa z punktu widzenia żywotnych interesów na Wschodzie.

¹ A. Pradetto, *Europa po rewolucji. Wschód i Zachód wobec odwiecznych wyzwań*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1993, s. 19.

Republika Federalna zyskała nowych sąsiadów wschodnich – Polskę i Czechy, co obliguje Niemcy do skierowania swych zainteresowań także w stronę tych państw. Nowe położenie geopolityczne niejako narzuca Niemcom zintensyfikowanie stosunków ze wschodnimi sąsiadami i właśnie im, a nie innemu państwu europejskiemu, przypada rola mediatora i wprowadzającego; dzięki stosunkom z Niemcami Polska i Ukraina, a także Rosja połączą się z Europą².

I

Ta sama europejska rewolucja, która przyniosła Niemcom zjednoczenie, a Europie wolność, radykalnie zmieniła też sytuację geopolityczną na kontynencie. Bipolarne zagrożenie i „zimna wojna” przeszły do zamkniętego rozdziału historii, co nie oznacza wszakże, iż zagrożenia zniknęły bezpowrotnie. Nowym, realnym zagrożeniem, szczególnie dla tak wysoko rozwiniętego kraju przemysłowego jakim są Niemcy, jest destabilizacja. Republika Federalna jako regionalne mocarstwo stała się katalizatorem obecnych i przyszłych procesów stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie. Położenie w środku kontynentu, potencjał ekonomiczny i – bez wątpienia – silne wpływy we wszystkich liczących się organizacjach międzynarodowych stwarzają Niemcom szansę i możliwość istotnego oddziaływania na kształtowanie się wzajemnych stosunków politycznych i wojskowych. Oczekują tego od nich także Stany Zjednoczone – do niedawna jedyny liczący się arbiter i żandarm w sprawach bezpieczeństwa – obciążając Republikę Federalną kwestią ponoszenia współodpowiedzialności za przebieg procesów w Europie i na jej obrzeżach. Potwierdzała to m.in. amerykańska koncepcja „partnerstwa w przywództwie” (*partners in leadership*), w której Republika Federalna postrzegana była jako europejski filar *NATO*, z zadaniem ponoszenia odpowiedzialności za stabilizację w ich najbliższym i dalszym otoczeniu, sprzyjający ponadto dowartościowaniu Niemiec³.

Bez wątpienia sam Pakt Północnoatlantycki funkcjonuje obecnie w zupełnie zmienionych realiach geopolitycznych; samorozwiązanie się Układu Warszawskiego i ZSRR, jeżeli nie zlikwidowało, to w każdym razie zdecydowanie zmniejszyło zagrożenie terytorium *NATO* zmasowanym atakiem wojsk. W miejsce zagrożenia globalnego pojawiło się wiele zagrożeń innego rodzaju – lokalnych, lecz często o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Również w łonie Sojuszu zmienia się układ sił, gruntownej przebudowie ulegają jego struktury, strategia i taktyka, a *NATO* – z organizacji nastawionej na samoobronę – ewoluje w stronę instrumentu politycznego służącego realizacji dużo szerszych celów. Pochodną tego procesu jest transformacja europejskiej struktury bezpieczeństwa; obok poszczególnych państw swojego miejsca szukają w niej także wielonarodowe instytucje i mechanizmy współpracy: Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), Unia Europejska, Unia Zachodnioeuropejska (UZE), Wspólnota Niepodległych Państw (WNP), czy też stworzone przez *NATO* – Północnoatlantycka Rada Współpracy (*NACC*)

² O. Aleksandrowa, *Niemcy-Polska-Ukraina-Rosja: dylematy wschodnioeuropejskich stosunków*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1993, s. 46.

³ Z. Mazur, *Koncepcja „znormalizowania” niemieckiej polityki zagranicznej*. W: *Podzielona jedność. Raport o Niemczech lat dziewięćdziesiątych*. Poznań 1994, s. 101.

i Partnerstwo dla Pokoju. Wszystkie te instytucje i gremia współpracują, lub starają się współpracować ze sobą, ewolucja jednego z nich ma istotne implikacje dla przyszłości innych⁴.

W związku z tym Republika Federalna stanęła przed koniecznością zdefiniowania swojej nowej roli politycznej w Europie i świecie, w tym kwestii ponoszenia odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Europie, opierając interesy polityczne i politykę bezpieczeństwa na następujących przesłankach:

– zagwarantowaniu wolności, bezpieczeństwa i dobrobytu obywatelom Niemiec i nietykalności terytorium swojego państwa;

– integracji z europejskimi demokracjami i Unią Europejską;

– długotrwałym, opartym na wspólnocie wartości i interesów sojuszu z państwami NATO, w tym szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi;

– opartym na równości i partnerstwie wprowadzaniu wschodnich sąsiadów Niemiec do zachodnich struktur polityczno-wojskowych i stworzenia nowego, obejmującego wszystkie państwa Europy wspólnego systemu bezpieczeństwa⁵.

Współczesna niemiecka polityka bezpieczeństwa tworzy dla tych działań warunki ramowe. Stabilizacji nie zdobywa się nawet najsilniejszym potencjałem militarnym; budują ją w długotrwałym procesie przejrzyste demokratyczne struktury, prosperująca gospodarka, socjalna sprawiedliwość i przestrzeganie praw człowieka. Element militarny jest tylko jednym z wielu instrumentów ponoszenia tej odpowiedzialności – bynajmniej nie pierwszoplanowym, choć o bardzo wymownym dla Republiki Federalnej znaczeniu, dla której dotychczas wojskowe operacje pokojowe były *terra incognita*. (Tutaj *Bundeswehra* mogłaby skorzystać z polskich doświadczeń; Polska, ze względu na udział w wielu tego rodzaju operacjach z ramienia ONZ, akurat w tym zakresie zgromadziła duży kapitał wiedzy i praktycznych umiejętności).

Z jednej strony rząd boński jest świadom, że stabilizacja w Europie Środkowo-Wschodniej nastąpi wówczas i tylko wówczas, kiedy NATO i Unia Europejska otworzą się na przyjęcie wschodnich sąsiadów Niemiec, a proces ten będzie przebiegał w partnerstwie z Rosją i przy pełnym zrozumieniu z jej strony. Z drugiej strony – najbliżsi wschodni sąsiedzi Niemiec, Polska i Czechy, osiągną stabilność swojej polityki bezpieczeństwa w momencie pełnej integracji ze strukturami Zachodu.

Niemcy, nie chcąc pozostać flanką Europy Zachodniej, wiedzą, że ich żywotne interesy splatają się z interesami ich wschodnich sąsiadów. Oprócz stosunków niemiecko-rosyjskich, stosunki niemiecko-polskie stają się najważniejsze w całokształcie współpracy między Niemcami a Europą Środkowo-Wschodnią, spełniają one bowiem kluczową, ogólnoeuropejską funkcję. Wprawdzie od 1990 r. sprawa granicy nie odgrywa już we wzajemnych stosunkach niemiecko-polskich żadnej roli, to nie leży w interesie Niemiec, aby granica między stabilizacją a destabilizacją, między NATO, Unią Europejską, Unią Zachodnioeuropejską a resztą Europy, przebiegała na Odrze i Nysie; przeciwnie – w interesie Niemiec leży, aby być otoczonym ze wszystkich stron

⁴ Szeroko na ten temat: B. Świetlicki, P. Włodarski, *Ewolucja stanowiska NATO w kwestii przyjęcia nowych członków*. W: *Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*. Warszawa-Toruń 1995, s. 6.

⁵ *Weißbuch*. Bundesminister der Verteidigung (Hrsg.). Bonn 1994, s. 32. Zob. także: K. Kinkel w przemówieniu wygłoszonym 24 VIII 1994 r. przed Towarzystwem Polityki Zagranicznej (*Gesellschaft für Auswärtige Politik*) w Bonn. „Bulletin” nr 76 z 29 VIII 1994, s. 714.

państwami stabilnymi, o unormowanych stosunkach demokratycznych. Republika Federalna jest naturalnym przekąźnikiem polskich dążeń do ścisłego związania się z europejskimi strukturami bezpieczeństwa; z punktu widzenia psychologicznego i strategicznego przyjęcie Polski do *NATO* spowodowałoby, że Niemcy nie musiałyby już odgrywać roli państwa flankowego, a granice Paktu Północnoatlantyckiego zostałyby odsunięte kilkaset kilometrów na wschód.

Także w kontekście ogólnoeuropejskim można obecnie mówić o niemieckich i polskich interesach w dziedzinie bezpieczeństwa. Zarówno Republika Federalna, jak i Polska nie są w obecnej sytuacji polityczno-wojskowej w Europie przez nikogo zagrożone, ani też nikomu nie zagrażają. Zmiany jakie zaszły po „jesieni ludów” 1989 r. spowodowały, iż sytuacja geopolityczna obu państw uległa zdecydowanej poprawie. Republika Federalna i Polska nie leżą już po obu stronach linii rozgraniczającej oba wrogie bloki wojskowe. Prawdopodobieństwo wybuchu trzeciej wojny światowej na obszarze ograniczonym liniami Renu i Wisły – najdogodniejszym na kontynencie europejskim teatrze działań wojennych – zmalało praktycznie do zera.

W obecnej sytuacji politycznej oraz w świetle polityki zagranicznej rządu bońskiego otwarty konflikt niemiecko-polski wydaje się bardzo mało prawdopodobny. Także kwestia tzw. „ziem zachodnich” – stanowiąca przez wiele dziesięcioleci zadrę we wzajemnych stosunkach – została definitywnie rozwiązana i przeszła do historii. W opinii niektórych publicystów niemieckich region Śląska Opolskiego i Górnego Śląska, dzięki specjalnym możliwościom rozwoju ekonomicznego mógłby stać się – bez podważania terytorialnej integralności Polski – kamieniem probierczym zdolności Polski do wewnętrznej integracji oraz dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego⁶. Rząd niemiecki jest jednym z najbardziej zaangażowanych w forsowaniu polityki integracyjnej Polski ze strukturami zachodnioeuropejskimi, stając się niejako rzecznikiem polskich dążeń do *NATO*. Szczególnie symptomatyczne w tym zakresie było spotkanie w Litomyślu (w maju 1994) prezydentów państw Europy Środkowej, na którym były prezydent Republiki Federalnej, Richard von Weizsäcker, starał się przekonać wszystkich uczestników, że współczesne Niemcy są szczególnie zainteresowane w poszerzeniu Unii Europejskiej i *NATO* o kraje wschodnioeuropejskie, w tym Polskę. Nie dlatego, ażeby zrealizować „swój” interes, ale dlatego, że Niemcy ze swej perspektywy dostrzegają ostrzej niż inni, że leży to w interesie całej Europy⁷. W tym kontekście bezpieczeństwo i polityka bezpieczeństwa Republiki Federalnej i Polski wydają się niepodzielne, bez względu na to, czy będziemy zintegrowani w Unii Europejskiej, czy będziemy sojusznikami wojskowymi w *NATO*, współpracować ze sobą na tej, czy innej płaszczyźnie, czy Polska i Niemcy prowadzić będą wspólny strategiczny dialog.

Na tle innych polityków niemieckich, szczególnie wystąpienia ministra obrony RFN, Volkera Rūhe, zwracały uwagę swoją stanowczością i daleko idącym poparciem dla starań krajów grupy wyszehradzkiej o przyjęcie do sojuszu atlantyckiego. Eksponował on przy tym interesy własne Republiki

⁶ D. Bingen, *Niemcy i Polska w nowym porządku europejskim*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1992, s. 25.

⁷ T. Łoś-Nowak, *Problemy konceptualizacji modelu bezpieczeństwa zewnętrznego Rzeczypospolitej Polskiej*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1994, s. 100.

Federalnej i jednocześnie polemizował z tezą, iż poszerzenie NATO może stworzyć zagrożenie dla Rosji:

„Profilaktyczne opanowanie kryzysów, oznacza dla nas Niemców, przede wszystkim, iż rozszerzymy zachodnią strefę stabilizacji tak daleko na wschód, jak to tylko możliwe. Niemcy nie mają w tym żadnego interesu, ażeby nadal być wschodnim państwem kresowym zachodniej części dobrobytu. My, Niemcy, jako pierwsi odczuwamy bezpośrednio skutki destabilizacji na Wschodzie”⁸.

W przemówieniu wygłoszonym w kościele Św. Katarzyny w Hamburgu, gdzie wyłożył „filozofię” polityki bezpieczeństwa Republiki Federalnej, tak wyeksponował rolę Polski:

„Rewolucja europejska wzięła swój początek w gdańskiej stoczni im. Lenina. Nam przyniosła ona jedność. To, czego jeszcze brakuje, to jedności europejskiej. Żadne inne państwo w Europie nie ma wobec Polski większego długu wdzięczności, niż nasz kraj, który tak wiele skorzystał z historycznych wydarzeń ostatnich lat”⁹.

Inni niemieccy politycy w sprawie tej wykazują się daleko idącym sceptycyzmem; kanclerz federalny Helmut Kohl, występując 6 lipca 1995 r. przed połączonymi izbami polskiego parlamentu mówił:

„Dalszym zasadniczym elementem przyszłej europejskiej struktury bezpieczeństwa jest NATO. Niemcy rozumieją i popierają pragnienie Polski i innych młodych demokracji zostania członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego. Przyjęcie Polski do NATO i Unii Europejskiej leży w ścisłej zależności. Nie oznacza to jednak, że nastąpić to musi w tym samym czasie. Przyjęcie nowych członków do Sojuszu powinno być wkładem w umocnienie pokoju i stabilności w całej Europie. NATO jest sojuszem, który nie jest skierowany przeciwko komukolwiek (...). Również tak będzie, jeżeli rozszerzymy NATO o nowych członków, o Polskę”¹⁰.

Otwierając 3 lutego 1996 r. w Monachium 33. międzynarodową konferencję poświęconą problemom bezpieczeństwa europejskiego opowiedział się za „ostrożnym i wyważonym” podejściem do kwestii rozszerzenia NATO na Wschód. Jego zdaniem:

„Dążenia państw Europy Wschodniej do członkostwa w NATO są uzasadnione, jednakże Zachód jest również zainteresowany nawiązaniem dobrych i partnerskich stosunków z Rosją i Ukrainą. Musimy uwzględniać interesy obu tych państw. Pakt Północnoatlantycki z całą powagą traktuje niepokoje Moskwy, dlatego od początku zgłaszał gotowość pogłębiania współpracy z Rosją. Rząd Niemiec opowiada się za tym, aby współpraca ta była elementem szczególnych stosunków między NATO i Rosją, które stałyby się podstawą przyszłej struktury bezpieczeństwa europejskiego”¹¹.

H. Kohl zaapelował w Monachium o „więcej cierpliwości dla rosyjskiego stanowiska rozszerzenia NATO” i zdecydowanie wykluczył możliwość zaakceptowania przez Sojusz prawa weta Moskwy w tej sprawie.

⁸ *Ibidem*.

⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 II 1996.

¹⁰ H. Kohl – wystąpienie w Sejmie w dniu 6 VII 1995 r. Zob. *Razem do wspólnej Europy*. „Gazeta Wyborcza” z 7 VII 1995, s. 4.

¹¹ „Wiadomości”. *Ośrodek Studiów Wschodnich* nr 24/1996, s. 3.

Natomiast na tej samej konferencji „dziewową niesprawiedliwością” nazwał plany rozszerzenia *NATO* na Wschód wiceminister obrony Rosji Andriej Kokoszyn, protestując przeciwko – skądinąd dość zachowawczemu – stanowisku kanclerza. Oświadczył iż, „społeczeństwo rosyjskie sprzeciwia się takim planom. Po zjednoczeniu Niemiec Rosja wycofała się na wschód, a teraz *NATO* zamierza rozszerzyć swoje wpływy właśnie w tym kierunku. Moskwa odbiera to jako klęskę”. Dodał także, że rozszerzenie *NATO* będzie dla Rosjan oznaką, że „dawny wróg chce im zadać śmiertelny cios (...). Plany przyjęcia do Sojuszu Polski, Czech, Węgier, Słowacji i państw bałtyckich świadczą o chęci przybliżenia się Zachodu do serca Rosji”. Zdaniem A. Kokoszyna dążenie państw postkomunistycznych do zapewnienia sobie większego bezpieczeństwa można „zaspokoić w zupełnie inny sposób”, na przykład poprzez utworzenie na kontynencie „takiego systemu bezpieczeństwa, do którego wszystkie istniejące sojusze, grupy i narody byłyby włączane na mocy dwustronnych, trójstronnych i wielostronnych porozumień”. Także – według Rosji – „redukcja arsenałów wojskowych w Europie Środkowej przebiega nierównomiernie: Rosja redukuje swój potencjał, ale Zachód nie reaguje na to w odpowiedni sposób” – stwierdził Kokoszyn¹².

Niemcy, podobnie jak inne państwa Paktu Północnoatlantyckiego, odrzucają *a priori* możliwość przyjęcia Rosji do Unii Europejskiej i *NATO*, ale w stosunkach z Moskwą zachowują daleko idącą powściągliwość i ostrożność, by nie powiedzieć obawę, przed „drażnieniem” Rosji. Potwierdziła to ostatnia (18-21 II 1996) oficjalna wizyta H. Kohla w Moskwie, podczas której zasadnicze problemy bezpieczeństwa europejskiego ze szczególnym uwzględnieniem kwestii rozszerzenia *NATO* stały się głównym tematem rozmów władz rosyjskich z kanclerzem Republiki Federalnej i spowodowała dalsze usztywnienie stanowiska kanclerza w tej sprawie. Kohl powiedział w Moskwie, że decyzję o rozszerzeniu *NATO* „należy odłożyć na stosowniejszy moment”. I jak napisał Witold Pawłowski – nie najlepiej zabrzmiało to w Warszawie, tym bardziej, że Niemcy – i kanclerz osobiście – dotychczas najgorliwiej patronowali sprawie polskiego wejścia do Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej. Może to stary uraz, nie lubimy, gdy Rosjanie i Niemcy dogadują się ponad naszymi głowami¹³. W podobnym tonie zawałowanych pogroźek wypowiedział się na temat rozszerzenia *NATO* na Wschód minister spraw zagranicznych Rosji Jewgienij Primakow. W wywiadzie udzielonym przed przyjazdem z oficjalną wizytą do Polski (14-15 III 1996) stwierdził:

„chcę jasno powiedzieć, że Rosja rozumie dążenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej do wpisania się w struktury europejskie, a także północnoatlantyckie. Za tymi dążeniami mogą stać w pełni uzasadnione obawy i interesy. Ale dlaczego Rosja miałaby płacić za to zgodą na zbliżenie do swych granic infrastruktury najsilniejszego we współczesnym świecie bloku militarnego, który w dodatku w czasach »zimnej wojny« został stworzony do walki z ZSRR? Czy ktokolwiek może utrzymywać, że ten blok po zakończeniu »zimnej wojny« stracił swój charakter militarny, stał się niemal wyłącznie ugrupowaniem politycznym? Myślę, że nie”¹⁴.

¹² „Wiadomości”, *op. cit.*, s. 3.

¹³ W. Pawłowski, *Rok w zawieszaniu*. „Polityka” nr 9/1996, s. 37.

¹⁴ J. Primakow w wywiadzie udzielonym „Polityce”, zob. *Nie wszystko idzie gładko*. „Polityka” nr 11/1996, s. 16.

W opinii polityków rosyjskich rok 1996 – rok wyborów prezydenckich w Rosji i Stanach Zjednoczonych – należałoby wykorzystać do poszukiwania takich rozwiązań w kwestii powiększenia *NATO*, które uwzględniałyby zarówno interesy Rosji, jak i jej sąsiadów na wschodzie i zachodzie Europy. Borys Jelcyn otwarcie liczy na zdrowy rozsądek ze strony Niemiec, uważając że w wypadku ekspansji *NATO* powstanie sytuacja, która w istocie będzie oznaczać powrót do „zimnej wojny”. Czyniąc zwrot w kierunku współpracy w krajami europejskimi twierdził, że wszelkie praktyczne działania w kwestii rozszerzania *NATO* mogą tej współpracy bardzo zaszkodzić. B. Jelcyn wyraźnie dał do zrozumienia stronie niemieckiej, iż jego stanowisko wobec ekspansji *NATO* jest podyktowane troską o bezpieczeństwo narodowe Federacji Rosyjskiej, ponieważ wiele państw, byłych sojuszników Związku Radzieckiego ubiega się o członkostwo w sojuszu atlantyckim wyłącznie na fali nastrojów antyrosyjskich.

Geostrategiczne znaczenie Polski zarówno dla ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, jak i dla Republiki Federalnej, podkreślił prezydent Aleksander Kwaśniewski:

„rozszerzenie *NATO* to przede wszystkim kwestia Polski, jako największego z krajów aspirujących do Paktu, zarówno pod względem powierzchni, jak i liczby ludności oraz armii”¹⁵.

Dodał przy tym, że kluczową sprawą jest podjęcie po wyborach w Rosji dialogu z Moskwą o systemie bezpieczeństwa europejskiego, bazującym na *NATO*, ale nie budzącym obaw w Rosji. Polska racja stanu postrzega swoje członkostwo w *NATO* nie jako gwarancję bezpieczeństwa przed zagrożeniem ze strony Rosji, ale jako element nowej architektury systemu bezpieczeństwa w Europie.

II

Decydujące znaczenie dla wzajemnych stosunków pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Polską odegrały dwa traktaty o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy (z 14 XI 1990) oraz o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (z 17 VI 1991). Tymi układami, zamykającymi pewien okres i otwierającymi zupełnie nowy, zakończony został etap spornych dla obu narodów kwestii. Traktaty te na nowych zasadach stworzyły szerokie ramy dla wszechstronnej i intensywnej współpracy i – jak stwierdził były ambasador RFN w Polsce dr Günter Knackstedt – „zawarcie tych układów związane jest z dramatycznymi przemianami zachodzącymi w ciągu ostatnich lat w Europie, które przyniosły Polsce wolność, dla Niemiec jedność, obu zaś państwom bezpośrednie sąsiedztwo”¹⁶. Położony został fundament polityczno-prawny, który stał się punktem wyjścia dla współpracy we wszystkich dziedzinach, w tym również w wymiarze militarno-politycznym i polityki bezpieczeństwa.

¹⁵ A. Kwaśniewski na konferencji prasowej w Budapeszcie w dniu 17 II 1996 r., PAP, 17 I 1996.

¹⁶ G. Knackstedt w przedmowie do wydania książkowego: *Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 r. i 17.6.1991 r.* Auswärtiges Amt und Bundesministerium des Innern (Hrsg.) Bonn 1992.

Zgodnie z traktatem Republika Federalna i Polska w kształtowaniu swych stosunków będą się kierować zasadami określonymi w Akcie końcowym KBWE, Paryską Kartą dla nowej Europy oraz pozostałymi dokumentami KBWE, a nadrzędnym celem ich polityki jest zachowanie i umocnienie pokoju oraz skuteczne zapobieganie wszelkim wojnom¹⁷. Będą się powstrzymywać od użycia siły lub groźby jej użycia przeciwko integralności terytorialnej lub politycznej niezawisłości, a wszelkie swe spory rozstrzygać wyłącznie przy pomocy środków pokojowych, nie używając żadnych ze swych broni chyba że do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony¹⁸. W zawierającym ogólnie 38 artykułów polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy nie dostrzega się najczęściej artykułu 6, który stwierdza, iż

„w zmieniających się warunkach politycznych i militarnych w Europie, wspólnym celem Umawiających się Stron jest działanie na rzecz umocnienia stabilności i zwiększenia bezpieczeństwa. Strony będą zwłaszcza współpracować, aby wykorzystać pojawiające się nowe możliwości podejmowania wspólnych wysiłków w dziedzinie bezpieczeństwa”¹⁹. Ponadto oba państwa opowiedziały się za tym „aby siły zbrojne i zbrojenia zostały zredukowane do możliwie najniższego poziomu, wystarczającego do obrony, lecz nie dającego możliwości ataku”, co byłoby wykonalne „w drodze wiążących i dających się skutecznie kontrolować porozumień”²⁰.

Polska i Republika Federalna opowiedziały się za wielonarodową i bilateralną rozbudową środków budowy zaufania, stabilizacji oraz innych przedsięwzięć służących polityczno-wojskowej kontroli zbrojeń. W artykule 7 traktatu, w stwierdzeniu „w przypadku powstania sytuacji, która (...) stanowi zagrożenie lub naruszenie pokoju albo wywołać może niebezpieczne międzynarodowe powikłania, (...) Strony nawiążą ze sobą niezwłocznie kontakt oraz będą się starały uzgodnić swe stanowiska i osiągnąć porozumienie co do właściwych środków, aby poprawić lub opanować tę sytuację”, określone zostały warunki aktywizacji niemiecko-polskiego *crisis management*, jednakże sformułowane w bardzo ogólny i niewiążący sposób²¹.

W Polsce i w Niemczech skupiły się jak w soczewce zasadnicze elementy europejskiego zwrotu, który doprowadził do zakończenia konfrontacji między Wschodem a Zachodem²². VII Forum Niemiecko-Polskie przedłożyło jako efekt swojej konferencji (2-4 XII 1992) między innymi następujące zalecenie:

„Polska wyraziła życzenie wejścia w skład *NATO*. Forum Niemiecko-Polskie jest zdania, że zdolne do efektywnego spełnienia swoich funkcji *NATO* pozostanie również w przyszłości decydującym czynnikiem bezpieczeństwa europejskiego. Ze względu na kwestię bezpieczeństwa Polski Forum Niemiecko-Polskie uważa za konieczne gruntowne rozważenie możliwości włączenia Polski do

¹⁷ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, art. 2.

¹⁸ *Ibidem*, art. 5.

¹⁹ *Ibidem*, art. 6.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Szeroko na ten temat: J. Hacker, *Integration und Verantwortung. Deutschland als europäischer Sicherheitspartner*. Bonn 1995, s. 120.

²² H. A. Jacobsen, L. Souchon, *Im Dienste der Friedenssicherung. Zur Geschichte der Bundeswehr von 1955-1993*. Polskie wydanie: *W służbie pokoju. Bundeswehra 1955-1993*. Warszawa 1993, s. 31.

instytucjonalnych struktur polityki bezpieczeństwa. Dopóki Polska nie stanie się członkiem *NATO* i Unii Zachodnioeuropejskiej, powinny być wykorzystane wszelkie możliwości trwałej rozbudowy jej związków o charakterze dwustronnym i wielostronnym zarówno z Niemcami, jak też z ich sojusznikami²³.

Trójstronna współpraca pomiędzy Francją, Niemcami i Polską, której głównym celem jest bezpieczeństwo europejskie, nie dorównuje jeszcze ani pod względem zasięgu, ani mechanizmów, dwustronnej współpracy francusko-niemieckiej. Udział Polski we wspólnych francusko-niemieckich konsultacjach prowadzonych na szczeblu ministrów spraw zagranicznych traktować należy jako wyraz przekonania obu partnerów, że jest ona w stanie odegrać konstruktywną rolę w procesie budowy struktur bezpieczeństwa europejskiego, a także potwierdzeniem zamiaru Francji i Niemiec realizacji wspólnej polityki wobec Europy Środkowo-Wschodniej przy uwzględnieniu stanowiska Polski²⁴.

Decyzję o zwiększeniu aktywności dyplomatycznej Francji i Niemiec w krajach Europy Środkowo-Wschodniej podjęli prezydent François Mitterrand i kanclerz H. Kohl podczas francusko-niemieckich konsultacji na szczycie w Monachium we wrześniu 1990 r. Była to decyzja bez precedensu, tym bardziej, że zapadła zaraz po podpisaniu uzgodnień konferencji „2+4” (12 września 1990) w sprawie zjednoczenia Niemiec, a polityka wschodnia Francji i Niemiec, wywołująca w przeszłości wiele kontrowersji między obu krajami, stała się odtąd przedmiotem wzajemnych uzgodnień. Z inicjatywy Hansa-Dietricha Genschera, ministra spraw zagranicznych Niemiec, w maju 1991 r. w Weimarze doszło do spotkania ambasadorów Francji i Republiki Federalnej akredytowanych w stolicach państw Europy Środkowo-Wschodniej i w Związku Radzieckim, na którym nakreślono podstawowe kierunki polityki obu krajów wobec tej części kontynentu. We wspólnej deklaracji ogłoszonej po naradzie ambasadorowie stwierdzili, że ewolucja sytuacji w Europie Środkowej i Wschodniej stanowi wyzwanie dla Francji i Niemiec i nakłada na oba państwa szczególną odpowiedzialność za doprowadzenie do pojednania i zjednoczenia całej Europy.

Wspomniana narada ambasadorów stała się inspiracją dla trójstronnej współpracy w obszarze polityki zagranicznej i wojskowej, o czym świadczy treść dotychczasowych spotkań ministrów spraw zagranicznych i obrony Republiki Federalnej, Francji i Polski. Ministrowie obrony V. Rühle, François Leotard i Piotr Kołodziejczyk spotkali się 3 marca 1994 r. w Paryżu. Spotkanie to było nowym krokiem we wzajemnych trójstronnych stosunkach i wyrazem woli trzech państw dalszego pogłębiania i rozszerzania wzajemnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Niemcy i Francja zobowiązały się popierać dążenia Polski do stania się trwałym elementem Unii Europejskiej. Ministrowie z zadowoleniem zakomunikowali o wzroście bilateralnych kontaktów na płaszczyźnie wojskowej, a współpraca wojskowa francusko-polska – z jednej strony i niemiecko-polska – z drugiej, zostały po spotkaniu skoncentrowane na planowaniu pierwszych wspólnych ćwiczeń pododdziałów wojsk lądowych i sił morskich w 1994 r. Ponadto

²³ *Ibidem*, s. 145.

²⁴ S. Parzymies, *Opinia na temat stanu i perspektyw współpracy w kwestii bezpieczeństwa europejskiego pomiędzy Francją, Niemcami i Polską*. PISM Warszawa 1992.

ministrowie zdecydowali, iż w przyszłości trójstronne wzajemne przedsięwzięcia obejmować będą:

- wspólne spotkania ekspertów wojskowych, celem wyjaśnienia i lepszego zrozumienia problemów dotyczących obronności każdego z państw;
- planowanie i prowadzenie ćwiczeń i treningów sztabowych;
- prowadzenie wspólnych ćwiczeń wojskowych na szczeblu pododdziałów.

W tym kontekście V. Rühle i F. Leotard wyrazili wolę skonsultowania się ze swoimi partnerami z Eurokorpusu w kwestii ewentualnego zaproszenia Polski do udziału w ćwiczeniach wojskowych brygady niemiecko-francuskiej.

Do kolejnego spotkania ministrów obrony Francji, Niemiec i Polski doszło 18 czerwca 1994 r. Ministrowie przedyskutowali szczegóły udziału żołnierzy trzech państw w natowskim programie „Partnerstwo dla Pokoju”, postanawiając, iż polski pododdział wojsk zmechanizowanych uczestniczyć będzie w pierwszym trójstronnym ćwiczeniu niemiecko-francuskiej brygady prowadzonym na poligonie w Larzac we Francji oraz potwierdzili wolę trójstronnej współpracy w dziedzinie kontroli zbrojeń.

W grudniu 1995 r. ponownie spotkali się ze sobą żołnierze francuskich, niemieckich i polskich sił zbrojnych – tym razem w Niemczech, na poligonie wojskowym w Mülheim. Tematem ćwiczenia, prowadzonego pod egidą „Partnerstwa dla Pokoju”, była interwencja wojsk w ramach pomocy humanitarnej dla państw trzecich.

III

2 listopada 1992 r. polski Komitet Obrony Kraju przyjął dokument pod tytułem „Polityka bezpieczeństwa i strategia obrony Rzeczypospolitej Polskiej”. Zawarto w nim między innymi następującą myśl:

„Kształtując stosunki z Republiką Federalną Niemiec należy rozbudować te sfery wspólnych zainteresowań, które wynikają z sąsiedztwa i europejskich powiązań obu państw. Należy usuwać uprzedzenia zakorzenione tradycyjnie w mentalności ludzi – to jest zadanie nie tylko dla państwa, ale także dla obu narodów. W obecnej sytuacji, kiedy mogą się spełnić nadzieje na trwałą normalizację stosunków polsko-niemieckich na gruncie przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy, należy poświęcić szczególnie wiele uwagi rozwojowi kontaktów i wspólnych działań, uwolnionych od nacjonalizmu, hegemonizmu i nienawiści rasowej”.

Opierając się na dokumencie wiedeńskim i układzie o dobrym sąsiedztwie ministrów obrony obu krajów – V. Rühle i Janusz Onyszkiewicz – podpisali 25 stycznia 1993 r. w Bonn porozumienie ramowe o współdziałaniu na polu wojskowym. Porozumienie to nie ma ograniczeń czasowych i w sensie rzeczowym odnosi się do wszystkich odcinków dotychczasowej współpracy między siłami zbrojnymi obu państw. W grę weszły m.in. następujące obszary współpracy w zakresie regularnej wymiany informacji i poglądów:

- polityka wojskowa i polityka w zakresie bezpieczeństwa;
- organizacja obronności i wojskowe problemy prawne;
- porządek wewnętrzny sił zbrojnych (struktura dowodzenia);
- wojskowe aspekty kontroli zbrojeń;
- struktury organizacyjne sił zbrojnych;
- procedura planowania w siłach zbrojnych;

- funkcjonowanie sił zbrojnych w okresie pokoju;
- działania sił zbrojnych w zakresie zwalczania skutków katastrof oraz akcje o charakterze humanitarnym²⁵.

Powyższe porozumienie zamknęło niejako pierwszy etap kształtowania się wzajemnych normalnych stosunków na płaszczyźnie wojskowej pomiędzy Republiką Federalną a Polską. Zapoczątkowano je jeszcze w kwietniu 1990 r. – a więc na pół roku przed formalnym zjednoczeniem obu państw niemieckich – przez utworzenie ataszatów wojskowych przy ambasadzie RFN w Warszawie i ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kolonii. W tym samym roku nastąpiła seria spotkań sportowych, kontaktów oficerów służb medycznych obu armii oraz spotkań specjalistów z centrum *Innere Führung* w Koblencji i pionu wychowawczego Wojska Polskiego. W 1991 r. doszło do pierwszych oficjalnych wizyt w Polsce inspektora generalnego *Bundeswehry* i inspektora *Bundesmarine*. Akademia Dowodzenia *Bundeswehry* (*Führungsakademie der Bundeswehr*) w Hamburgu i Akademia Obrony Narodowej w Rembertowie nawiązały wzajemne kontakty na płaszczyźnie naukowej.

Węzłowe elementy współpracy stały się punktem wyjścia dla dwustronnych uzgodnień i układów:

- umowy roboczej o współpracy służb poszukiwawczo-ratowniczych (*Search and Resquite*) Niemiec i Polski podczas wypadków lotniczych na obszarze przygranicznym z 5 marca 1992 r.

- polsko-niemieckiej umowy rządowej o zapobieganiu incydomom na morzu poza wodami terytorialnymi z 27 listopada 1990 r.

Dzięki tym uregulowaniom *Bundesmarine* i polska Marynarka Wojenna współpracują ze sobą w zakresie zapobiegania wypadkom na otwartym morzu oraz podczas akcji poszukiwawczych i ratowniczych, a *Luftwaffe* i polskie siły powietrzne uzgodniły na obszarze przygranicznym sposób postępowania podczas identyfikacji militarnych obiektów latających oraz uczestniczą wspólnie w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych w razie wypadków lotniczych. Współpracę podjęły również wojskowe służby topograficzne obu armii, przygotowując wspólnie mapy wojskowe i prowadząc akcje ich wymiany.

Na bazie niemiecko-polskiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy i ramowego porozumienia we współpracy wojskowej stworzono „dwuletni program” bilateralnych przedsięwzięć. Program ten tylko w 1994 r. objął prawie siedemdziesiąt wspólnych projektów oraz przedsięwzięć i stał się przez to największym pod względem objętości programu szkoleniowym, jaki *Bundeswehra* zawarła z którymkolwiek z partnerów z *NATO*. W lecie 1994 r. program ten został rozszerzony o trójstronne i wielostronne ćwiczenia wojsk w ramach „Partnerstwa dla Pokoju”; jeszcze tego samego roku odbyły się pierwsze wspólne manewry niemieckich, duńskich i polskich sił morskich na Bałtyku, żołnierze wojsk lądowych z tych państw ćwiczyli wspólnie na poligonie wojskowym w Nowej Dębie, a ukoronowaniem było międzynarodowe ćwiczenie *Cooperation Bridge* (12-16 IX 1994) przeprowadzone na poligonie Biedrusko koło Poznania. Kolejny rok, 1995, przyniósł 57 wzajemnych przedsięwzięć *Bundeswehry* i Wojska Polskiego, w tym siedem ćwiczeń z udziałem wojsk.

²⁵ K.-P. Kohlhas, *Stan i perspektywy współpracy Wojska Polskiego i Bundeswehry*. W: H. A. Jacobsen, L. Souchon, *Im Dienste der Friedenssicherung. Zur Geschichte...*, s. 146.

Niemiecko-polska współpraca wojskowa realizowana jest na trzech płaszczyznach:

– pierwsza, to oficjalne wizyty na szczeblu ministrów obrony obu krajów, inspektora generalnego *Bundeswehry* i szefa sztabu generalnego WP, inspektorów i dowódców rodzajów sił zbrojnych i dowódców sąsiadujących ze sobą okręgów wojskowych;

– druga, to wymiana doświadczeń naukowych, dydaktycznych i medycznych oraz wspólne badania w dziedzinie historii wojskowości i socjologii;

– trzecia, koncentruje się na zagadnieniach logistyki, szeroko pojętym zabezpieczeniu wspólnych przedsięwzięć wojskowych, geografii wojennej i topografii wojskowej oraz ratownictwie morskim i powietrznym.

Nową jakość kontaktom militarnym niemiecko-polskim dała umowa o partnerstwie, podpisana we wrześniu 1995 r. przez inspektora generalnego *Bundeswehry*, generała Klausa Naumanna i szefa sztabu generalnego WP, generała Tadeusza Wileckiego. Na jej podstawie zawarto wiele dwustronnych umów i wzajemnych patronatów pomiędzy rodzajami sił zbrojnych, związkami operacyjnymi, taktycznymi i oddziałami sąsiadującymi ze sobą w strefie przygranicznej, w tym między innymi między 3 dywizją *Luftwaffe* i 4 Korpusem Lotniczym (19 VII 1995) oraz flotyllą ścigaczy *Bundesmarine* i 8 flotyllą obrony wybrzeża polskiej Marynarki Wojennej (16 VIII 1995). Podczas tej ostatniej uroczystości w Warnemünde minister obrony Republiki Federalnej V. Rühle tak ujął polskie szanse na pełne zintegrowanie się z zachodnioeuropejskimi strukturami bezpieczeństwa: „Wypełniamy życiem natowski program Partnerstwa dla Pokoju. Im ściślejsza współpraca i im silniejsze wzajemne zaufanie, tym większa szansa, że razem dorosniemy do rzeczywistej wspólnoty w Europie”²⁶.

Od 1991 r. polscy żołnierze uczą się i są szkoleni w Niemczech, a od 1994 r. niemieccy w Polsce. Oficerowie Wojska Polskiego studiują elektronikę, informatykę, ekonomię oraz organizację i zarządzanie na obu uniwersytetach *Bundeswehry* w Monachium i Hamburgu lub podnoszą swoje kwalifikacje na podyplomowych studiach operacyjno-strategicznych w Akademii Dowodzenia *Bundeswehry* w Hamburgu. Podchorążowie szkolą się w niemieckich szkołach oficerskich wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej. Do ośrodków szkoleniowych *Bundeswehry* na kilkutygodniowe kursy kierowani są z Polski dowódcy batalionów, kompanii i plutonów, a także oficerowie służb technicznych i logistycznych w celu poznania taktyki, sposobów współdziałania i metodyki szkolenia żołnierzy w *NATO*.

Najnowszą inicjatywą rządu Republiki Federalnej i ministerstwa obrony jest propozycja zorganizowania w Akademii Dowodzenia *Bundeswehry* specjalnego kursu przeznaczonego dla wyższych oficerów armii europejskich, zarówno tych już zintegrowanych w *NATO*, jak i tych, które – tak jak Polska – liczą na przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego. Tak zwany *Euro-Lehrung* miałby dostarczyć jego uczestnikom wiedzy na temat bilateralnych i wielostronnych obszarów współpracy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa pomiędzy państwami-członkami *NATO* i Unii Zachodnioeuropejskiej, europejskiej i transatlantyckiej architektury bezpieczeństwa oraz przeznaczenia, zadań i organizacji najważniejszych instytucji zbiorowego bezpieczeństwa. Niemiecka propozycja stanowi kolejny krok na drodze dalszego rozszerzania wzajemnej współpracy wojskowej pomiędzy *Bundeswehrą* a armiami państw sąsiadujących z Republiką Federalną.

²⁶ D. Herrmann, *Deutsch-polnische Patenschaft*. „Blaue Jungs” nr 10/1995, s. 8.

W krótkim, zaledwie pięcioletnim okresie dwustronne stosunki polityczno-wojskowe zaowocowały gęstą siecią kontaktów, wzorowanych na modelowym rozwiązaniu niemiecko-francuskim. Dalsze pogłębianie współpracy obu armii uwarunkowane jest odpowiednim rozwojem procesów politycznych. W istocie rzeczy chodzi o rozstrzygnięcie podstawowej kwestii: kiedy Polska będzie należeć do ogólnoeuropejskich struktur bezpieczeństwa i obrony, takich jak NATO, Unia Zachodnioeuropejska czy też Unia Europejska.

JANUSZ SOLAK

ZAGŁADA WIELKOPOLSKIEGO ZIEMIAŃSTWA

Przeszło pół wieku minęło od ostatecznej zagłady świata ziemiańskiego. Janina Leskiewiczowa pisze na ten temat:

„Ziemia przeszła w inne ręce. Z dworów i dworków pozostały najczęściej fundamenty i resztki walących się murów. Jedyne pojedyncze drzewa i krzewy przypominają dawne ogrody i parki. Dorobek wielu pokoleń, świadectwa polskiej kultury (...) palone i bezmyślnie niszczone na wschodzie, rabowane i wywożone na zachodzie, to niewymierne moralne i materialne straty. By dać upust klasowej i narodowej nienawiści nie wystarczyło niszczyć rzeczy. Trzeba było też niszczyć ludzi. Polak – ziemianin, członek konspiracyjnych organizacji cywilnych i wojskowych był dla okupanta wrogiem nr 1. Nie ulega wątpliwości, iż obok księży ziemiaństwo było tą warstwą społeczną, która w okresie II wojny światowej poniosła największe straty biologiczne (...). Obozy koncentracyjne, lagry, zesłania, więzienia, to losy wielu bohaterów (...), a przecież tym, którym udało się uniknąć śmierci w czasie wojny i ocalić życie w latach »wymiaru sprawiedliwości za przestępstwa polityczne« przez NKWD i UB, nie dane było odbudować ziemiańskiej egzystencji. Przejęciu ziemi w wyniku Dekretu PKWN towarzyszył rabunek osobistego mienia, brutalne i bezlitosne wyrzucanie mieszkańców dworów, nie tylko z majątku, ale nawet poza granice powiatu, w którym znajdował się majątek”¹.

W Wielkopolsce zagłada świata ziemiańskiego zaczęła się już w pierwszych miesiącach wojny i okupacji – wczesną jesienią 1939 r. Władzy hitlerowskiej chodziło o zniszczenie polskiej inteligencji, w pierwszej kolejności na ziemiach przyłączonych do Rzeszy. Brano zakładników, aresztowano, rozstrzelowano członków elity przywódczej: działaczy narodowych i zachodnich, kierowników organizacji zawodowych i społecznych, dyrektorów instytucji państwowych (kolei, poczty i in.), nauczycieli, profesorów wyższych uczelni, prawników, urzędników, policjantów, księży. Do prześladowanej elity społecznej należeli właściciele ziemscy.

W dniu 2 października 1939 r. pod ścianą Ratusza na Rynku w Kościanie, w grupie ośmiu Polaków zginął właściciel Sepna, 60-letni Władysław Kościel-ski². Trzy tygodnie później – 23 października – w tym samym miejscu specjalny oddział hitlerowskiej policji bezpieczeństwa i SS, nazywany złowieszczymi określeniami *Todeskommission*, *Todeskommando* albo *Mordkommando*, dokonał egzekucji 18 mieszkańców zasłużonych dla Kościana i powiatu. Wśród nich

¹ J. Leskiewiczowa, *Do Czytelników książki i Autorów życiorysów. W: Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*. Warszawa 1992, s. VII.

² Wykaz Polaków zamordowanych przez hitlerowców w okresie zarządu wojskowego na jesieni 1939 r. w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, piłskim i poznańskim, zawiera książka pt. *Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce w okresie zarządu wojskowego (1 września – 25 października 1939)*. Kalisz 1986.